

Sygn. akt V K 347/15

Dnia 01 lipca 2016 r.

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Sąd Rejonowy Szczecin – Centrum w Szczecinie, V Wydział Karny w składzie:

Przewodnicząca: SSR Agnieszka Bręczewska – Sowa

Protokolant: Malwina Kalicińska

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach 29 lutego, 25 marca 06 maja, 25 maja i 24 czerwca 2016 r. w S.

w obecności Prokuratora Prokuratury Rejonowej Szczecin – N. w S. - P. F.

sprawy

1. M. F. (1) z domu R.

córki L. i M. z domu M.

urodzonej (...) w S.

2. M. M. (3)

córki (...) z domu Z.

urodzonej (...) w M.

oskarżonych o to, że:

w dniu 7 kwietnia 2012 r. w S. przy ul. (...) na klatce schodowej działając wspólnie i w porozumieniu dokonali pobicia L. K. (1) poprzez zadawanie jej uderzeń parasolką i ręką w głowę oraz plecy w wyniku czego pokrzywdzona doznała złamania górnej blaszki granicznej kręgosłupa,

tj. o czyn z art. 158 § 1 kk

a nadto **M. F. (1)**

oskarżonej o to, że:

w dniu 7 kwietnia 2012 r. w S. przy ul. (...) na klatce schodowej groziła pozbawieniem życia L. K. (1), przy czym groźby te wzbudziły w pokrzywdzonej realną obawę ich spełnienia,

tj. o czyn z art. 190 § 1 kk

I. uznaje M. M. (3) za sprawcę tego, że w dniu 7 kwietnia 2012 r. w S. przy ul. (...) na klatce schodowej działając wspólnie i w porozumieniu z M. F. (1) dokonała pobicia L. K. (1) poprzez zadawanie jej uderzeń parasolką i ręką w głowę oraz plecy w wyniku czego L. K. (1) została narażona na bezpośrednie niebezpieczeństwo nastąpienia skutku, o którym mowa w art. 157 § 1 kk w następstwie czego pokrzywdzona doznała złamania górnej blaszki granicznej kręgosłupa, to jest czynu z art. 158 § 1 kk i postępowanie o czyn ten na podstawie art. 66 § 1 kk i art. 67 § 1 kk warunkowo umarza na okres próby 2 (dwóch) lat,

II. uznaje M. F. (1) za sprawcę tego, że w dniu 7 kwietnia 2012 r. w S. przy ul. (...) na klatce schodowej działając wspólnie i w porozumieniu z M. M. (3) dokonały pobicia L. K. (1) poprzez zadawanie jej uderzeń parasolką i ręką w głowę oraz plecy w wyniku czego L. K. (1) została narażona na bezpośrednie niebezpieczeństwo nastąpienia skutku, o którym mowa w art. 157 § 1 kk w następstwie czego pokrzywdzona doznała złamania górnej blaszki granicznej kręgosłupa, to jest czynu z art. 158 § 1 kk, a także za sprawcę tego, że w dniu 7 kwietnia 2012 r. w S. przy ul. (...) na klatce schodowej groziła pozbawieniem życia L. K. (1), przy czym groźba ta wzbudziła w pokrzywdzonej uzasadnioną obawę jej spełnienia, to jest czynu z art. 190 § 1 kk i postępowanie o te czyny ten na podstawie art. 66 § 1 kk i art. 67 § 1 kk warunkowo umarza na okres próby 3 (trzech) lat,

III. na podstawie art. 67 § 3 kk w zw. z art. 72 § 1 pkt 2 kk nakłada na M. F. (1) i M. M. (3) obowiązek przeproszenia pokrzywdzonej L. K. (1) na piśmie w terminie 14 dni od uprawomocnienia się wyroku,

IV. na podstawie art. 67 § 3 kk w zw. z art. 46 § 1 kk zasądza od M. F. (1) i M. M. (3) solidarnie na rzecz pokrzywdzonej L. K. (1) kwotę 5.000 (pięciu) tysięcy złotych tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę,

V. na podstawie art. 629 kpk w zw. z art. 627 kpk zasądza od M. F. (1) i M. M. (3) na rzecz L. K. (1) po 1.237,50 (jeden tysiąc dwieście trzydzieści siedem złotych pięćdziesiąt groszy) złotych tytułem zwrotu wydatku w związku z ustanowieniem pełnomocnika w sprawie,

VI. na podstawie art. 629 kpk w zw. z art. 627 kpk i art. 7 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych, zasądza od M. F. (1) oraz M. M. (3) na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe w części dotyczącej każdej z nich w tym wymierza M. F. (1) oraz M. M. (3) opłatę w wysokości po 60 (sześćdziesiąt) złotych.

Sygn. akt V K 347/15

UZASADNIENIE

L. K. (1) i M. F. (1) mieszkają w tej samej klatce w budynku wielorodzinnym przy ulicy ul. (...) w S.. L. K. (1) mieszka na drugim piętrze, a M. F. (1) wraz z mężem i czwórką dzieci na trzecim piętrze. Pozostają oni w konflikcie od około 2007 roku. Zarówno M. F. (1) jak i L. K. (1) inicjowały postępowania karne i o wykroczenie jak i cywilne przeciwko sobie. Prawomocnym wyrokiem Sądu Okręgowego z dnia 06 grudnia 2012r. Sąd nakazał pozwanej L. K. (1) zaniechania naruszania dóbr osobistych powodów F. F. (1), J. F., M. F. (1), M. F. (2), S. F. poprzez zaniechanie po godzinie 19.00 zachowań polegających na: odtwarzaniu głośnej muzyki w jej lokalu przy ul. (...) w S., głośnego uderzania przedmiotami w sufit i ściany lokalu przy ul. (...) w S., trzaskania drzwiami w lokalu przy ul. (...) w S., złożenie pisemnego oświadczenia o treści: „Wyrażam ubolewanie i głęboki, żal z powodu rozpowszechniania przeze mnie nieprawdziwych informacji, dotyczących sposobu sprawowania władzy rodzicielskiej przez Państwa M. F. (1) i F. F. (1). Oświadczam, iż informacje te miały charakter bezpodstawny i nieprawdziwy. Tym samym pragnę przeprosić Państwa F. za moje zachowanie. L. K. (1)”, nadto Sąd umorzył postępowanie w części dotyczącej żądania powodów F. F. (1), J. F., M. F. (1), M. F. (2), S. F. zobowiązania pozwanej L. K. (1) do usunięcia z drzwi wejściowych lokalu pozwanej przy ul. (...) w S. informacji o treści znieważającej powodów oraz oddalił ich powództwo w pozostałej części i oddalił powództwo wzajemne L. K. (1).

W tym czasie na drzwiach L. K. (1) były umieszczane znieważające ją napisy typu „kurwa, suka” drzwi był zanieczyszczane odchodami, olejem i innymi substancjami, zapychany był zamek. Na drzwiach tych był również umieszczane napisy odnoszące się do M. F. (1) i jej rodziny typu „te drzwi zniszczył F., który mieszka pod nr siedem”, „pocałuj mnie w dupę głupia i tłusta M. F. (1) mieszka piętro wyżej z debilnymi synami i głupim łysym wstrętnym mężem”. W toku prowadzonych postępowań nie udało się ustalić osoby umieszczającej napisy. Nadto był konflikt sąsiedzki także pomiędzy M. F. (1), a Z. J., zamieszkałym na tym samym piętrze.

Dowody:

- odpis wyroku wraz z uzasadnieniem k. 97 – 110 akt,

- odpis postanowienie k. 111 akt,
- pismo k. 112 akt,
- postanowienie k. 113 akt,
- wyciąg z protokołu k. 114 akt,
- pismo k. 115 akt,
- pismo k. 117 akt,
- pismo k. 118 akt,
- odpis wyroku z dnia 25 października 2011 r. wraz z uzasadnieniem k. 511 - 516 akt.

W dniu 07 kwietnia 2012 r. M. F. (1) odwiedzała jej matka M. M. (3). W tym dniu rano klatką przechodził jej mąż F. F. (1). Widział na drzwiach mieszkania napis naniesiony kredą odnoszący się do jego rodziny. Nie starł go. Następnie około godz. 10:16 na zakupy wychodziły M. F. (1) z matką. M. F. (1) miała duży parasol z drewnianą rękojeścią oraz wózek na zakupy, a M. M. (3) mały składany parasol. M. F. (1) miała upięte uczesane włosy. M. M. (3) miała założoną na głowie czapkę. Obie były ubrane w kurtki. Schodząc po schodach zobaczyły napis na drzwiach L. K. (1). M. M. (3) podeszła do drzwi i zaczęła go ścierać. W tym momencie drzwi otworzyła L. K. (1), słysząc odgłosy za drzwiami. Drzwi otworzyły się w kierunku klatki na ścianę. W wyniku otworzenia drzwi M. M. (3) znalazła się pomiędzy drzwiami, a ścianą. W tym momencie M. F. (1) zamachnęła się i trzymaną w rękę parasolką uderzyła L. K. w głowę mówiąc „ty kur... zabiję cię uderzyłaś moją matkę”. Następnie wyciągnęła L. K. (1) na klatkę łapiąc ją za włosy i dalej uderzała po plecach. M. M. (3) również przyłączyła się do zadawania ciosów L. K. (1). L. K. (1) została pochylona do przodu. Próbowала się wyswobodzić, machała rękami. Wołała o pomoc. M. F. (1) również wołała męża. F. F. (1) zszedł na półpiętro około godz. 10.17 i zobaczył szczerpione kobiety po czym wrócił i zadzwonił po policję co poleciła mu M. F. (1). Nastąpiło to o godzinie 10:18:54. Kobiety krzyczały i wyzywały się wzajemnie. W tym czasie na piętro L. K. (1) weszła Z. S. zamieszkała piętro niżej, która słysząc wołanie pomocy poszła sprawdzić co się dzieje. Zobaczyła wówczas szczerpione kobiety. L. K. (1) była pochylona i przytrzymywana przez M. M. (3) i M. F. (1), a przy tym trzymała jedną z kobiet za włosy. Z. S. powiedziała do M. F. (1) i M. M. (3) „puśćcie ją” Na piętro L. K. (1) wszedł również R. S., mąż Z. S.. W związku z interwencją Z. S. kobiety zaczęły się rozdzielać. R. S. stanął pomiędzy L. K. (1), a M. F. (1) i M. M. (3). M. M. (3) w dalszym ciągu próbował atakować L. K. (1) i uderzyć ją parasolką. W między czasie zszedł ponownie F. F. (1), który widząc zaistniałą sytuację zamachną się i szedł w kierunku L. K. (1) z zaciśniętą pięścią. Na drodze stanął mu R. S., który wskazał, mu że jak chce się boksować, to niech znajdzie równego sobie. Doszło do wymiany zdań. M. M. (3) zdołała uderzyć w głowę L. K. (1). L. K. (1) poszła zadzwonić na policję (o godz. 10:21:31), a M. F. (1) wraz z matką i mężem wróciła do domu. Niosła ona wózek. Miała rozpuszczone włosy. M. M. (3) miała zdjęty kapelusz, a F. F. (1) szedł wraz z trzymanym wcześniej przez M. F. (1) parasolem. Kobiety rozmawiały ze sobą.

Dowody:

- częściowo wyjaśnienia oskarżonej M. M. (3) k. 31-32, 139 – 140, 394 – 396 akt,
- częściowo wyjaśnienia oskarżonej M. F. (1) k. 40-41, 138 - 139v, 389 - 391 akt,
- częściowo zeznania świadka L. K. (1) k. 4-6, 56-57, 149-150, 412 - 415 akt,
- zeznania świadka Z. S. k. 13-14, 151-152, 448 – 450 akt,
- zeznania świadka R. S. k. 15-16, 151, 415 - 416 akt,
- częściowo zeznania świadka F. F. (1) k. 27, 152-153, 471 – 473 akt,

- zapisy na płycie CD k. 24, 148, 219 akt,
- protokół oględzin k. 45 – 46 akt,
- pismo z załącznikiem k. 403 – 407 akt,
- opinia biegłego P. P. k. 438 – 446 akt.

Na miejsce zdarzenia przybyli funkcjonariusze policji K. K. (2) i M. K. (1). Wysłuchali oni uczestników zajścia i pouczyli M. F. (1) aby udała się na obdukcję i złożyła zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. W czasie interwencji L. K. (1) zorientowała się, że ma problemy z poruszaniem. Policjanci na miejsce wezwali karatekę pogotowia, która przewiozła L. K. (1) do szpitala, gdzie pozostała ona do 10 kwietnia 2012r.

Dowody:

- zeznania świadka L. K. (1) k. 4-6, 56-57, 149-150, 412 - 415 akt,
- zeznania świadka Z. S. k. 13-14, 151-152, 448 – 450 akt,
- zeznania świadka R. S. k. 15-16, 151, 415 – 416 akt,
- zeznania świadka M. K. (1) k. 277v, 497 – 498 akt,
- zeznania świadka K. K. (2) k. 277v, 498 - 499 akt,
- karta informacyjna wraz z wynikami RTG kręgosłupa i USG jamy brzusznej k. 10 - 11, 126 akt,
- kserokopia dokumentacji medycznej k. 233 - 252 akt,
- pismo z załącznikiem k. 403 – 407 akt.

Po opuszczeniu szpitala (...) złożyła zawiadomienie o popełnieniu na jej szkodę przestępstwa groźby pozbawiania jej życia przez M. F. (1) oraz pobicia jej przez M. F. (1) i M. M. (3). M. F. (1) nie udała się na obdukcję, nie złożyła także zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa na jej szkodę.

Dowody:

- wyjaśnienia oskarżonej M. M. (3) k. 31-32, 139 – 140, 394 – 396 akt,
- wyjaśnienia oskarżonej M. F. (1) k. 40-41, 138 - 139v, 389 - 391 akt,
- protokół zawiadomienia o przestępstwie k. 4-6 akt,

L. K. (1) po opuszczeniu szpitala otrzymała zlecenie chodzenia w sznurówce ortopedycznej przez okres 6 tygodni, otrzymała leki przeciwbólowe i zalecanie wykonywania zaszczyków w brzuch przez okres 6 tygodni. L. K. (1) w czasie zdarzenia miała 61 lat, mierzyła 162 cm i ważyła 52 kg. W wyniku zdarzenia L. K. (1) miała wyrwane włosy, zadrapania na twarzy, zasinienie okolic nosa i łuku jarzmowego, stłuczenie stawu ramieniowego, skarżyła się na bolesność przedramienia, nadgarstka i palca środkowego oraz doznała złamania górnej blaszki granicznej kości kręgosłupa, które naruszyły czynności jej kręgosłupa na czas dłuższy niż 7 dni. L. K. (1) kontynuuje leczenie. L. K. (1) przed zdarzeniem z dnia 07 kwietnia 2012r. od stycznia 2011r. nie korzystała z pomocy lekarza ortopedy w ramach świadczeń z NFZ. Korzystała w tym okresie z pomocy innych lekarzy.

Dowody:

- zeznania świadka L. K. (1) k. 4-6, 56-57, 149-150, 412 - 415 akt,

- zeznania świadka Z. S. k. 13-14, 151-152, 448 – 450 akt,
- zeznania świadka R. S. k. 15-16, 151, 415 – 416 akt,
- ustna opinia biegłego G. W. k. 221 – 222, 482 – 483 akt,
- karta informacyjna wraz z wynikami RTG kręgosłupa i USG jamy brzusznej k. 10 - 11, 126 akt,
- protokół oględzin lekarskich wraz z opinią k. 60 – 63 akt,
- zaświadczenie lekarskie k. 127 akt,
- wynik badania k. 128 akt,
- kserokopia dokumentacji medycznej k. 233 - 252 akt,
- kserokopie skierowań k. 432- 435 akt,

M. F. (1) na skutek zdarzenia miała potargane włosy i podrapane czoło. M. M. (3) nie odniosła obrażeń.

Dowody:

- częściowo wyjaśnienia oskarżonej M. M. (3) k. 31-32, 139 – 140, 394 – 396 akt,
- częściowo wyjaśnienia oskarżonej M. F. (1) k. 40-41, 138 - 139v, 389 - 391 akt,
- zapisy na płycie CD k. 24, 148, 219 akt.

M. F. (1) urodziła się (...) Jest mężatką, posiada czworo dzieci na utrzymaniu. Z zawodu jest pedagogiem. Osiąga dochód około 2.500 złotych miesięcznie Nie była karana.

Dowody:

- dane o oskarżonej k. 40, 138, 388 akt,
- informacje o osobie z K. k. 481 akt.

M. M. (3) urodziła się (...) Jest wdową, nie ma nikogo na utrzymaniu. Pozostaje na rencie oraz pracuje w Niemczech zajmując się opieką nad osobami niepełnosprawnymi z czego osiąga dochód 400 Euro. Nie była karana.

Dowody:

- dane o oskarżonej k. 31, 138, 387 akt,
- informacje o osobie z K. k. 480 akt.

M. F. (1) w toku całego postępowania nie przyznała się do popełniania zarzucanych jej czynów. W postępowaniu przygotowawczym wyjaśniła ona, że mieszka przy ulicy (...) wraz z mężem i czwórką dzieci. W dniu 07 kwietnia 2012r. była u niej w odwiedzinach jej mama M. M. (3). W tym dniu wyszła z mieszkania z mamą na zakupy. Mama schodziła jako pierwsza, a ona za nią trzymając torbę na kółkach. Mama miała w ręku złożony parasol, a ona nie miała w ręku parasola, drugą rękę miała wolną. Podała, iż nie jest pewna ale możliwe, że miała parasol w torbie. Była wtedy brzydka pogoda. Gdy schodziły zauważyła, jak była już na drugim piętrze na drzwiach pani K. wulgarne słowa obrażające jej rodzinę, w tym mamę. Mama jej wyciągnęła chusteczkę i zaczęła ścierać te napisy z drzwi. Ten napis brzmiał „te drzwi zniszczyła inteligentna inaczej rodzina F. z pod nr 7 ze wsi, było tam coś jeszcze typu „kurwa mamuśka”. Drzwi otworzyła pani K., a jej mama została uderzona i przyciśnięta do ściany klatki schodowej. Złapała za drzwi. Do

pani K. nic nie powiedziała. Nie uderzyła pani K.. Pani K. rzuciła się do jej twarzy z pazurami, machała ręką w jej stronę. Podrapała jej czoło, tak że leciała jej krew. Pani K. dalej próbowała zadawać ciosy, rzuciła się na nią z furją. To napieranie spowodowało, że cofnęła się na drugą stronę klatki. W między czasie puściła torbę na kółkach. Mama już nie była przyciśnięta drzwiami pani K.. Oskarżona wskazała, iż próbowała stanąć między mamą, a panią K.. Jej mama stała przy ścianie była skulona i przycięta przez panią K.. Próbowała złapać panią K. za rękę, aby nie zrobiła jej większej krzywdy. Złapała ją za rękę, a później za włosy ją nachyliła. Wtedy pani K. złapała ją też za włosy i tak stały. Ani ona ani jej mama nie zadawały ciosów pani K.. Nie chciała zrobić jej krzywdy. Broniła siebie i mamy. Wołała pomocy męża. W tym czasie pani K. też wołała pomocy na nią. Przyszła Z. S.. Podeszła i złapała oskarżoną za rękę i powiedziała do oskarżonej i jej mamy co wy wyprawiacie. Weszła pomiędzy kobiety, które wówczas się puściły. Na miejsce przyszedł też pan S.. L. K. (1) powiedziała wówczas, że oskarżona z mamą ją pobiły. Doszło do wymiany zdań. Oskarżona podała, iż uspokajała wtedy mamę. Pani K. weszła do mieszkania wezwać policję. Mówiła że została napadnięta. Z. ponownie F. F. (1), który poszedł do mieszkania zadzwonić na policję. Pani K. ponownie zaczęła obrażać rodzinę oskarżonej. F. F. (1) zrobił w jej stronę parę kroków. Chciał ją wystraszyć posturą. Pan S. stanął mu na drodze. Wtedy zaczęli się rozchodzić. F. F. (1) poszedł jako pierwszy, a oskarżona z mamą za nim. Pani K. ponownie wyzwala oskarżoną „ty suko”. Wówczas mama oskarżonej uderzyła panią K. parasolką w głowę. W czasie zdarzenia nie kierowała grózb pod adresem pani K.. Oskarżona zaznaczyła, iż z panią K. żyje w konflikcie od długiego czasu.

W czasie rozprawy przy pierwszym rozpoznaniu sprawy oskarżona odmówiła składania wyjaśnień. Odpowiadając na pytania podała, iż nie zrobiła obdukcji po zdarzeniu. Wskazała na konflikt z pokrzywdzoną oraz podała, iż obraźliwe słowa pod adresem jej rodziny są przez prawie 4 lata codziennie się pojawiały, musieli się patrzeć, co jest napisane na drzwiach pani K., wielokrotnie zmazali te napisy. Nadto wyjaśniła, iż państwo S. są w bardzo dobrych kontaktach z pokrzywdzoną, mieszkają tam od lat. Oskarżona wskazała, iż nie uderzyła pani K.. Wielokrotnie w pracy ma stresujące sytuacje. Wiele wysiłku i taktu wychowawczego kosztuje ją radzenie z takimi sytuacjami i pokazywanie, jak należy się zachowywać. Widziała napisy „suka” i wyraz na k., który pojawił się wcześniej, nie napisała go, po tym wyrazie zaczęły się pojawiać napisy obrażające jej rodzinę. Następnie wyzwiska kredą, wcześniej było pisakiem „kurwa”, zmyła napis dotyczący jej rodziny, bo było jej wstyd.

Przy kolejnym rozpoznaniu sprawy oskarżona wyjaśniła nadto, iż mama jak zobaczyła ten napis wyciągnęła chusteczkę i zaczęła go ścierać, były tam przekleństwa. Nie chciały, żeby dzieci to czytały. Mówiła do mamy, żeby to zostawiła, drzwi otworzyły się po chwili. Wiedziała, że jeżeli to pościerają, to prowokuje do kolejnych napisów. Mama nie zdążyła zetrzeć całego napisu. Gdy otworzyły się drzwi od mieszkania pokrzywdzonej, oskarżona była na schodach, które prowadziły na poziom mieszkania pokrzywdzonej, na drugim piętrze. Miała ze sobą wózek i chyba niosła parasolkę w rękach, ale nie pamiętała. Drzwi otworzyły się na zewnątrz klatki, przygniatając jej mamę do ściany. Mama była zaskoczona, oskarżona próbowała ją ochronić przed tymi drzwiami, próbowała te drzwi złapać, wtedy pani K. się na nią rzuciła. Oskarżona podała, iż ma 1,68 m wzrostu. Pani K. rzuciła się z rękami do jej twarzy, podrapała jej twarz i złapała ją za włosy. To się bardzo szybko wszystko potoczyło. Pani K. stała w drzwiach, oskarżona trzymała te drzwi ręką, żeby nie przygniotły mamy, a pani K. się na nią rzuciła. Te drzwi otworzyły się z impetem. Próbowała tak stanąć, żeby mamę za siebie schować, nie chciała, żeby stała się jej krzywdą. Mama oskarżonej miała w ręku parasolkę, to był taki mały składany parasol. Mama w tym zamieszaniu na piętrze nie miała jakiegokolwiek możliwości, aby atakować pokrzywdzoną, jest od niej większa i starała się ją zasłonić. Nie uderzyła pokrzywdzonej, starała się odeprzeć jej ataki, starała się trzymać ją nisko, trzymała ją za włosy, starała się, żeby straciła impet i przestała atakować. Złapała pokrzywdzoną za włosy i ją pochyliła do przodu, chciała, żeby przestała ją drapać i ciągnąć za włosy. Wołała męża o pomoc. Mąż usłyszał, po pewnym czasie zszedł na półpiętro, nie chciała, żeby schodził niżej, chciała, by zadzwonił na policję. Mąż nie zszedł do nich, wrócił, żeby zadzwonić na policję. Na pewno nie obraziła oskarżycielki posiłkowej, mówiła do niej „puść mnie, nie krzywdź mojej mamy”. Pani K. parła z atakiem, że się znalazła, aż pod drzwiami sąsiadów z naprzeciwka. W pewnym momencie musiała puścić drzwi mieszkania zasłaniała tą ręką swoją mamę. W żaden sposób ta sytuacja nie była przez nią zaplanowana, zamierzona, nigdy by czegoś takiego nie zrobiła nawet takiej osobie jak pani K.. Ta sytuacja była tylko i wyłącznie sprowokowana przez panią K., po to, żeby pójść zrobić obdukcję i iść na policję. Nawet jak przyszła policja, byli w szoku, nawet do głowy jej nie przyszło, żeby pojechać na jakąś obdukcję, to była Wielka Sobota, szykowali się do świąt i w życiu do głowy jej nie przyszło, żeby napaść na

kogoś na klatce schodowej, to jest poniżej jej godności. Miała poszarpane włosy i podrapane czoło. Pani K. wyskoczyła tylko w koszulce. Oskarżona wskazała, iż aktualnie nie toczą się pomiędzy nią, a oskarżycielką posiłkową żadne inne postępowania, skończyły się wulgarne napisy na drzwiach. Jak przyjechała policja, mówili o napisach na drzwiach policjantom. Nie byli pod tymi drzwiami z policją, bo nie byli w stanie, były bardzo roztrzęsione. Nie pamiętała czy mama doznała jakichkolwiek obrażeń w tym zdarzeniu. Policjanci nie informowali jej, że może pójść i złożyć zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa, od razu uznali, że to pani K. jest pokrzywdzoną. Podczas tej szarpaniny nie upadały na podłogę, pokrzywdzona nie była uderzana o żadne przeszkody, schody, barierki, drzwi. Nie widziała, żeby pokrzywdzona bez jej udziału spadła gdzieś lub upadła podczas tego zdarzenia. Zaskoczenie i impet z jakim uderzyła pani K. powodował, że nie czuła swojej przewagi nad nią. Nie widziała, aby pani K. była w jakikolwiek sposób dysfunkcyjna, nie odniosła wrażenia, żeby cokolwiek jej się stało, szybko chodziła, wymachiwała rękami, szybko mówiła. Jej zdaniem w tym zdarzeniu tylko i wyłącznie pokrzywdzone były oskarżona i jej mama. Mama wiedziała o konflikcie między nią, a sąsiadką. Wiele razy, gdy przyjeżdżała widziała obraźliwe napisy. Trzymała panią K. jedną ręką w czasie tego zdarzenia, puściła wózek i tą ręką ją trzymała. Mama nie trzymała pani K. za włosy (wyjaśnienia oskarżonej M. F. (1) k. 40-41, 138 - 139v, 389 - 391 akt).

M. M. (3) w toku całego postępowania również nie przyznała się do popełnienia zarzuconego jej czynu. Wyjaśniła, że chciały z córką iść na zakupy, miały przy sobie parasole bo była brzydka pogoda. Ona miała składany, a córka długi. Schodziła pierwsza po schodach i zobaczyła na drzwiach do mieszkania nr (...) wulgarny napis. Było tam napisane coś obraźliwego na jej córkę i również na nią. Był to tekst o treści „i jej kurwa matka”. To mnie zdenerwowało, wtedy wyjęła chusteczkę higieniczną i próbowała zetrzeć ten napis z tych drzwi. Nie chciała aby córka to zobaczyła gdyż zawsze się denerwowała tym co było napisane na tych drzwiach. Nie pierwszy raz się to zdarzyło. Córka schodziła za nią po schodach, jak zobaczyła co robi powiedziała do mnie „daj spokój mamó”. W tym momencie drzwi wejściowe od mieszkania nr (...) się raptownie otworzyły. Została uderzona i przyduszona do ściany tymi drzwiami. Wcześniej nie widziała pani K. i nie miała z nią nigdy kontaktu. Gdy została uderzona tymi drzwiami, to córka krzyknęła do pani K. „co ty wyprawiasz kobieto, uderzyłaś moją mamę”. Pani K. w tym momencie rzuciła się na jej córkę i złapała ją mocno za włosy. W tym czasie cały czas przytrzymywała drzwi ciałem i dociskała do ściany M. M. (3). Po chwili się wyswobodziła i próbowała pomóc córce, zabrać ręce Pani K. z włosów jej córki. W pewnym momencie zaistniała tzw. czarna dziura. Córka mówiła „proszę nie nie rób”. Córka chciała sama zabrać ręce pani K. ze swoich włosów. Próbowała odepchnąć Panią K. od córki, nie udawało się to, nie przypomina sobie aby ją uderzyła. W pewnym momencie poczuła, że Pani K. również łapie ją za głowę. Miała na głowie czapkę więc jej się to nie udało, czapka się jedynie przechyliła. Powiedziała wtedy do córki żeby wołała swojego męża na pomoc, nie była w stanie tego zrobić gdyż miała bezgłos. Córka zaczęła wołać męża. Wtedy Pani K. zaczęła wołać sąsiadów. Po chwili przyszła dwójka sąsiadów spod nr 4. Pani S. powiedziała „co tu się dzieje”. Pani K. odpowiedziała jej, że „została napadnięta”. Córka powiedziała „to ty nas napadłaś” Wtedy Pani S. złapała za rękę Panią K. i próbowała jej zabrać rękę z głowy córki, kobiety puściły się. W czasie tego całego zdarzenia córka nie trzymała Pani K. za włosy. Jedyne co robiła to stała i próbowała się uwolnić od Pani K. - łapała jej ręce i mówiła do niej „puść mnie, puść mnie”. Oskarżona wskazała, iż nie zadawała uderzeń Pani K., robiła jedynie to co opisała wyżej, stała z boku. Zięć zszedł na dół schodami i tupnął nogą jakby chciał spłoszyć jakiegoś psa, nie podszedł blisko. Wtedy Pan S. stanął przed nim. Wówczas córka powiedziała do swojego męża aby zadzwonił na policję. Zobaczyła, że córka ma jakieś zadrapania na czole. Wtedy się zdenerwowała i w nerwach zamachnęła się parasolką w stronę Pani K., ale jej nie dosięgnęła. Córka wtedy zaczęła ją odciągać i szli już schodami do góry. Była zdenerwowana, wściekła i stojąc na pierwszych schodkach jeszcze raz zamachnęła się swoją parasolką w stronę Pani K. i wtedy parasolka dotknęła głowy Pani K.. Powiedziała do niej „ty wredna jędzo”. Była zdenerwowana i nie rozmawiała z policjantami. W czasie całego zdarzenia nie słyszała, aby córka kierowała jakieś groźby pod adresem Pani K.. Na rozprawie przy pierwszym rozpoznaniu M. M. (3) odmówiła składania wyjaśnień, odpowiadając na pytania podała, iż nikt nie widział tego zdarzenia. Nie ma tam monitoringu. Jak ścierała napisy chusteczką higieniczną to nie było głośno. O sporze z K. córki wiedziała od dawna. Widziała te napisy 5 lat wcześniej. Raz pacnęła parasolką K., chciała ją uderzyć wcześniej, ale córka złapała ją za rękę, a K. stała i ironicznie się uśmiechała. Nie próbowała uderzyć pani S. parasolką. Nie wołała nikogo na pomoc, bo miałam bezdech, tylko mówiła do córki „wołaj F.”. Pierwsi pojawili się pani S. i zięć. Pani S. złapała ręce pani K. od głowy córki i w tym momencie zszedł zięć.

Przy kolejnym rozpoznaniu sprawy M. M. (3) wyjaśniła nadto, iż ten napis był po prawej stronie drzwi w 1/3 od góry drzwi, nie pamiętała co tam było napisane ale wiedziała, że były to wulgarne słowa w jej kierunku. Zobaczyła te napisy jako pierwsza. Wyciągnęła chusteczkę i ścierała wyzwicka. Nie hałasowała, nie kopała w drzwi. Córka powiedziała „daj spokój” ale już tego miała dosyć. O. się potem gwałtownie drzwi i została nimi uderzona i znalazła się pod skrzynką rozdzielczą. Pani K. skoczyła do córki z pazurami, chciała reagować, a córka powiedziała „mamo daj spokój ona to robi celowo bo chce nas sprowokować, zaraz jej przejdzie”. Stała jak ten kolek a ona zaczęła wyzywać córkę, ale nie pamięta co mówiła. Miała parasolkę taką składaną, małą w ręku. Potem jak zobaczyła jak córka krwawi to użyła tej parasolki w stosunku do pani K.. Nie uszkodziła jej ciała, tylko pacnęła tak w okolicy czoła. Córka miała wcześniej wózek i tam była parasolka ale jak sąsiadka skoczyła do niej to córka puściła ten wózek i on spadł w dół. Córka nie atakowała pani K.. Ona się tylko broniła. Złapała córkę za włosy. Oskarżona wskazała, iż była z tyłu i tego nie widziała. Nie trzymała pani K. za włosy. Nie pamiętała czy pani K. złapała ją za włosy. Została uderzona po twarzy. Prawdopodobnie uderzyła ją K., bo nie córka. Była podrapana na czole, leciała jej krew. Nie widziała obrażeń ciała pani K., miała rozczochrane włosy. Córka była podrapana na czole, leciała jej krew mocno. Dlatego się zdenerwowała i pacnęła tą parasolką. Nie było takiej możliwości aby oskarżona i jej córka atakowały panią K.. Córka cały czas powtarzała „mamo spokojnie, spokojnie” a do K. mówiła córka „puść mnie”. Nie była agresywna, stała też i tylko ją trzymała za te włosy. Nie mówiła nic do pani K. podczas tego zdarzenia. Miała bezgłos. Córka mówiła do niej „uspokój się, puść mnie, puść mnie, uspokoć się kobieto”. Po tym zdarzeniu nie miałam kontaktu z pokrzywdzoną. Chciała odepchnąć panią K.. Próbowała od góry złapać K. i w tym momencie córka powiedziała „mamo nic nie rób”. Wstydziła na policji mówić, że miała zadrapania na czole bo nie wierzyła, że to ma sens. Córka trzymała panią K. za włosy. Ona jej potem powiedziała „trzymałam ją mamu za włosy”. Pani K. od razu wyskoczyła na klatkę i dlatego zaskoczyło, była rozczochrana w jakiś dresach. Raptownie te drzwi zostały otwarte dlatego przypuszcza, że wiedziała kto jest za drzwiami. Pani K. nie skarżyła się dolegliwości bólowe. Nie widziała żeby bezpośrednio po zdarzeniu pani K. miała problemy z poruszaniem się. Nie zauważyła zmiany w sposobie poruszania się pani K. przed, w trakcie i po zdarzeniu. To pani S. zabrała ręce pani K. z głowy córki (wyjaśnienia oskarżonej M. M. (3) k. 31-32, 139 – 140, 394 – 396 akt).

Na wstępie należy wskazać, iż przy ocenie zebranego materiału dowodowego Sąd uwzględnił fakt, iż pomiędzy oskarżoną M. F. (1), a pokrzywdzoną L. K. (1) przed zdarzeniem był intensywny konflikt sąsiedzki. Okoliczność ta sprawiła, iż Sąd z ostrożnością podchodził zarówno do relacji oskarżonej jak i pokrzywdzonej. Obie bowiem miały interes w tym aby przedstawiać okoliczności wynikające z przebiegu zdarzenia na swoją korzyść, a przy tym żadna z wersji przebiegu zdarzenia przedstawiona przez ww. nie była, w ocenie Sądu, w całości prawdziwa. Powyższe odnosi się również do wyjaśnień M. M. (3). M. M. (3) jest matką M. F. (1), wiedziała o konflikcie i jednoznacznie opowiadała się w nim po stronie córki, a przy tym brała udział w zdarzeniu. Ustalając stan faktyczny w sprawie Sąd uwzględnił, iż w toku postępowania został złożony monitoring, obejmujący swoim zasięgiem drzwi oskarżonej M. F. (1), sposób ich otwierania i przestrzeń jaka zostaje za drzwiami po ich otworzeniu. Służył on także do ustalenia momentu opuszczenia mieszkania przez oskarżone, ich wyglądu wówczas i po powrocie do mieszkania, a także momentu opuszczania mieszkania i powrotu przez F. F. (1). Utrwalony na tym monitoringu zapis dźwięku nie pozwalał na ciągłe odtwarzanie zdarzenia, gdyż poszczególne pliki nie były kontynuacją poprzednich. Sąd dopuścił dowód z opinii biegłego z zakresu fonoskopii, który poprawił w niewielkim zakresie jakość dźwięku zapisanego na płycie oraz sporządził opinie pisemną.

Odnosząc się do wyjaśnień oskarżonych M. F. (1) i M. M. (3) Sąd uznał je za wiarygodne w części, w której wskazywały one, że opuszczały mieszkanie, widziały napis na drzwiach i był on ścieraany przez M. M. (3), że doszło do otwarcia drzwi, w których stanęła L. K. (1). Następnie, że na miejsce przyszli Z. i R. S. oraz F. F. (1). Sam przebieg zdarzenia, w ocenie Sądu, oskarżone relacjonowały, tak aby przerzucić odpowiedzialność za zdarzenie na pokrzywdzoną, a przy tym nie obciążać się wzajemnie. Niewątpliwie napis na drzwiach mieszkania L. K. (1) był, choć jego treść nie została ustalona, bowiem żadna z oskarżonych nie potrafiła go w sposób pełny przytoczyć. Nie uczynił tego również F. F. (1). Okoliczność związana z napisem wynikała nie tylko z wyjaśnień oskarżonych, ale też została podniesiona już w

trakcie interwencji policji, co znalazło odzwierciedlenie w zapisach urzędowych policjantów. Dodatkowo z opinii z zakresu fonoskopii wynika, iż przedmiotem wymiany zdań między uczestnikami były drzwi. Nadto Sąd nie znalazł racjonalnego powodu, dla którego M. M. (3) miałaby podchodzić pod drzwi pokrzywdzonej, w innym celu niż starcie napisu. Zwłaszcza w sytuacji, gdy nie budzi wątpliwości w okolicznościach sprawy, że przed zdarzeniem pojawiały się napisy na drzwiach mieszkania nr (...) dotyczące rodziny F.. Sąd nie dał natomiast wiary wyjaśnieniom M. F. (1), iż nic nie mówiła do pokrzywdzonej, gdyż przeczy temu nie tylko pokrzywdzona powołując, iż całe zdarzenie zaczęło się od groźby pozbawienia jej życia skierowanej do niej, ale także M. M. (3), która wskazała, iż córka powiedziała „co ty wyprawiasz kobieto uderzyłaś moją mamę”, a także zapisy dźwięku na płytach z których jednoznacznie wynika, iż głos zabierała więcej niż jedna kobieta. Uwagę zwraca fakt, iż część wypowiedzi przywołana przez M. M. (3) i L. K. (1) dotycząca początku zdarzenia jest zgodna. Przechodząc do dalszego opisu zdarzenia przedstawionego przez M. F. (1), w ocenie Sądu, nie zasługiwał on na uwzględnienie tak co do biernej roli drugiej oskarżonej, jak i wyłączenie aktywnej roli pokrzywdzonej. W tym kontekście nie można tracić z pola widzenia zdecydowanie większego zakresu obrażeń ciała pokrzywdzonej oraz pozycji w jakiej się ona znajdowała gdy na miejsce zdarzenia przysłała Z. S.. Z. S. wprost wskazała, iż pani L. K. (1) wyglądała na pokrzywdzoną, była pochylona, a nad nią były dwie oskarżone. Dodatkowo sama M. F. (1) przyznała w swoich wyjaśnieniach, iż Z. S. zwróciła się do niej i jej matki „co wy wyprawiacie”. Niewiarygodne jest zaprzeczanie przez M. F. (1) w czasie pierwszych wyjaśnień, że miała ze sobą parasol. W tym względzie należy wskazać, iż na nagraniu wyraźnie widać, iż trzyma ona ręce duży parasol wychodząc z domu, a to koresponduje z twierdzeniem pokrzywdzonej, iż po otwarciu drzwi została czymś uderzona w głowę. Mogła ona teoretycznie schować parasol do torby na zakupy, niemniej jednak nikt na tą okoliczność nie wskazywał, a nadto, w momencie powrotu do domu na monitoringu widać, że F. F. (1) niesie parasol w ręku. Należy zwrócić uwagę na rozbieżności w wyjaśnieniach oskarżonych co do powodu ścierania napisu. W tym zakresie przejawia się kilka powodów: żeby dzieci go nie widziały, że M. M. (3) zdenerwowała się bo ją obrażał, żeby nie zobaczyła go córka. Okoliczność ta budzi o tyle wątpliwości, że M. F. (1) wskazała, iż widziała napis zanim matka zaczęła go ścierać, a nadto nie chciała go usuwać, bo nie ma to sensu. Wątpliwości Sądu wzbudził również eksponowany w toku postępowania zakres obrażeń ciała M. F. (1). W tym zakresie wyjaśnienia oskarżonych i zeznania F. F. (1) także Sąd uznał za niewiarygodne. Niewątpliwie w wyniku zdarzenia M. F. (1) miała rozczochrane włosy, co jest wprost widoczne na monitoringu, mogła mieć zadrapania, skoro sama pokrzywdzona przyznała, iż macała rękoma i złapała ją za włosy, nie były to jednak krwawiące rany, co nie znajdowało potwierdzenia w wyglądzie oskarżonej wracającej do domu, ani w relacji Z. S., czy R. S.. Wyjaśnienia oskarżonych budziły wątpliwości Sądu również z tego powodu, iż okazały się sprzeczne ze sobą tak co do opisu zachowania pokrzywdzonej jak i oskarżonej M. F. (1). Ponadto zeznania M. M. (3) stoją w sprzeczności z zeznaniami Z. S. i R. S., którzy potwierdzili, że obie oskarżone trzymały L. K. (1) za włosy. Wyjaśnienia oskarżonych nie korespondowały także z wnioskami opinii (...) i ustnej opinii biegłego G. W., a także zapisami dokumentacji leczenia szpitalnego pokrzywdzonej. Wynika z nich jednoznacznie, że u pokrzywdzonej, bezpośrednio po zdarzeniu stwierdzono złamanie blaszki granicznej kręgosłupa, a na jej głowie stwierdzono zasinienia i zadrapania. Dodatkowo nie sposób było podzielić wniosku, iż pokrzywdzona mogła mieć uraz przed zdarzeniem i sprowokowała całe to zdarzenie, aby odpowiedzialność zarzucić na oskarżone. Trudno bowiem założyć, iż pokrzywdzona byłaby w stanie przewidzieć, iż oskarżone będą szły na zakupy, a przy tym zaplanować ich zaatakowanie, w sytuacji posiadanego urazu kręgosłupa, który w istotny sposób ogranicza możliwość poruszania się i stosowania siły. A przecież na stosowanie siły z dużą intensywnością powoływały się obie oskarżone, a przy tym pokrzywdzona miała jeszcze zapierać drzwi do mieszkania, w celu przygniatacia M. M. (3) drzwiami. W tym względzie nie można było pominąć również faktu, iż pokrzywdzona przed tym zdarzeniem nie korzystała z pomocy lekarza ortopedy od roku 2011, co jednoznacznie wynika z pisma nadesłanego przez NFZ. Uwadze Sądu nie uszła również ta okoliczność, iż M. M. (3) dopiero na etapie postępowania sądowego przy ponownym rozpoznaniu sprawy wskazała, iż w wyniku zdarzenia odniosła obrażenia i leciała jej krew. Okoliczności tej nie potwierdzają również zapisy monitoringu z dnia zdarzenia. Nie wskazywała ona również na to funkcjonariuszom policji. Zatem brak było podstaw do uznania, iż okoliczności takie miały miejsce. Budzi wątpliwości również przywołana przez oskarżoną M. M. (3) okoliczność braku możliwości mówienia przez nią w czasie zdarzenia. Przeczą temu wprost zeznania Z. S., a przy tym kobieta rozmawia z córką wracając do mieszkania. Nadto wątpliwości budzi również opisywane przez M. M. (3) zachowanie jej córki w czasie zdarzenia, gdyż zapis dźwięku wskazuje jednoznacznie, że kobiety krzyczały. Dodatkowo należy zwrócić uwagę, iż niewiarygodnym jest aby M. M. (3) miała stać i nic nie robić L. K. (1) gdy ta atakowałaby jej córkę, w czasie gdy nie było świadków

zdarzenia, natomiast przy świadkach państwu S. uderzyła co sama przyznała L. K. (1) w głowę, a jak wskazywali państwo S. również wcześniej machała parasolką próbując ją uderzyć. Zgodnym przy tym z zasadami logiki, wiedzy i doświadczenia życiowego byłoby wykonanie obdukcji i złożenie zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa gdyby oskarżone rzeczywiście były pokrzywdzone. Zwłaszcza, iż pokrzywdzona miała przejawiać zachowania agresywne, mieszka w tej samej klatce co M. F. (1), a M. F. (1) ma 4 dzieci, które regularnie przechodzą obok drzwi L. K. (1). W sprawie z pola widzenia nie można tracić i tego, że wcześniej o bardziej błahych zachowaniach organy ścigania były zawiadamiane przez rodzinę F.. Dodatkowo, M. F. (1) jak sama przyznała pracuje z trudną młodzieżą, a to oznacza w ocenie Sądu, że gdyby chciała uspokoić atakującą ją L. K. (1) byłaby w stanie czynić to nie wyrwijąc jej włosów i nie doprowadzając do zasinień na twarzy, a na pewno nie pozwalając sobie złapać za włosy. Powyższe sprawiło, iż wyjaśnienia oskarżonych nie mogły stanowić samodzielnej podstawy ustaleń faktycznych w sprawie.

W ocenie Sądu, zeznania pokrzywdzonej złożone w postępowaniu przygotowawczym, donośnie przebiegu zdarzenia z dnia 07 kwietnia 2012r. wiernie odzwierciedlały jego przebieg. Przedstawiony wówczas przez pokrzywdzoną opis wydarzeń korespondował tak z zeznaniami świadków S., jak i stwierdzonymi obrażeniami ciała zaistniałymi po tym zdarzeniu. L. K. (2) przyznała, iż w czasie zdarzenia machała rękoma i złapała M. F. (1) za włosy. W tym momencie mogło też dojść do zadrapania na twarzy M. F. (1). Należy przy tym wskazać, iż L. K. (1) nie знаła wcześniej M. M. (3), nie miała zatem powodu, aby ją pomawiać o aktywny udział w pobiciu. W tym zakresie należy również ponownie zwrócić uwagę, iż Z. S. zaprzeczyła jednoznacznie biernej postawie M. M. (3). W ocenie Sądu fakt, iż pokrzywdzona otworzyła drzwi swojego mieszkania, w czasie gdy usłyszała, że ktoś jest za jej drzwiami jest normalną reakcją zwłaszcza przy uwzględnieniu, że na drzwiach jej wcześniej były umieszczone napisy. Nie budzi przy tym wątpliwości, iż wówczas M. M. (3) znalazła się pomiędzy drzwiami a ścianą. Wynika to ze sposobu otwierania tych drzwi i bliskości otwartych drzwi od ściany. Z tym też musiała się ona liczyć stojąc na tyle blisko drzwi do mieszkania osoby, z którą jej córka pozostaje w konflikcie, że drzwi otwierając się przycisną ją do ściany. Należy przy tym wskazać, iż zdarzenie było krótkotrwałe (około 5 minut) i dynamiczne. Uwadze Sądu nie uszło przy tym, iż u pokrzywdzonej nie stwierdzono rozległych zasinień w związku z przywoływaną przez nią okolicznością wielokrotnego uderzenia parasolkami. Biegły G. W. odnosząc się do tej okoliczności wskazał, iż podatność na zasinienia jest indywidualną właściwością, a nadto plecy w odniesieniu do pokrzywdzonej nie są miejscem, w którym te zasinienia muszą wystąpić. Co więcej biegły wskazał, iż mogło nie dojść do zasinienia przy powstaniu urazu złamania górnej blaszki granicznej kręgosłupa. Nadto należy wskazać, iż z dokumentacji medycznej wynikają bardziej rozległe obrażenia, niż z opinii. Badanie pokrzywdzonej odbyło się 9 dni od zdarzenia i w tym czasie zasinienia mogły zaniknąć. Dodatkowo należy wskazać, iż przy badaniu biegły dysponował kartą informacyjną leczenia szpitalnego, obrażenia zaś ciała widoczne na pokrzywdzonej wynikały z dokumentacji medycznej. W ocenie Sądu, oskarżone nie zadawały ciosów z dużą siłą i nie były nakierowane na spowodowanie rozległych uszkodzeń ciała pokrzywdzonej. Nie są to osoby zdemoralizowane i nawet działając pod wpływem impulsu nie były zdolne do celowego i intensywnego zadawania bólu innemu człowiekowi. Brak też było podstaw by zakwestionować zeznania pokrzywdzonej w części, w której wskazywała ona na groźbę pozbawienia jej życia. Takie zachowanie M. F. (1), w okolicznościach zdarzenia jest bardzo prawdopodobne. Tym bardziej, iż wbrew twierdzeniu M. F. (1) zwracała się ona do pokrzywdzonej, że uderzyła jej matkę. Jak już to zostało wskazane powyżej, w ocenie Sądu ,nie budzi wątpliwości, iż napisy na drzwiach L. K. (1) dotyczące rodziny F. były umieszczone. Wynika to nie tylko z tego postępowania, ale również wcześniej toczących się pomiędzy stronami. Sąd nie dał natomiast wiary pokrzywdzonej co do okoliczności przedstawionych w czasie rozprawy przy pierwszym rozpoznaniu sprawy, a dotyczących kopania jej i próby zepchnięcia ze schodów, gdyż takie okoliczności nie zostały podane bezpośrednio po zdarzeniu i w tym zakresie pokrzywdzona dążyła do nadmiernego obciążenia oskarżonych, w związku z istniejącym konfliktem. Przywołanie tych okoliczności dopiero na takim etapie postępowania nie znajdowało też uzasadnienia w zasadach doświadczenia życiowego.

Sąd dał wiarę zeznaniom Z. S. i R. S. z postępowania przygotowawczego. Osoby te wskazały na okoliczności, których były świadkami. Należy podkreślić, iż dołączały one do oskarżonych i pokrzywdzonej na różnych etapach, zdarzenie było dynamiczne stąd drobne nieścisłości, niemające znaczenia dla oceny całokształtu zdarzenia, w ich zeznaniach, w ocenie Sądu, nie mogły prowadzić do ich zakwestionowania. Sąd również przy ocenie zeznań tych świadków brał pod uwagę, iż osoby te znały pokrzywdzoną dużo dłużej niż M. F. (1). Jednak należy wskazać, iż osoby te nie dążyły do

nadmiernego obciążania oskarżonych, zaś okoliczności wskazane przez nich tak co do zachowania F. F. (1) czy M. M. (3) zostały potwierdzone także przez oskarżone i F. F. (1). Dodatkowo, istnienie obrażeń na twarzy L. K. (1) wynikało także z dokumentacji medycznej sporządzonej w dniu przyjęcia jej do szpitala. Należy też wskazać, iż wpływ czasu, zgodnie z zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego negatywnie wpływa na proces zapamiętywania i odtwarzania zdarzeń, stąd też Sąd uznał, iż pojawiające na późniejszym etapie postępowania rozbieżności w zeznaniach należy oceniać właśnie przez pryzmat upływu czasu, nie zaś celowego składania fałszywych zeznań. Osoby te przy tym nie kryły utrzymywania przyjaznych relacji sąsiedzkich z pokrzywdzoną, i trudniejszych z M. F. (1).

Przy ocenie zeznań funkcjonariuszy policji M. K. (1) i K. K. (6) Sąd uwzględnił, iż nie widzieli oni zdarzenia, a wiedzę o nim czerpali od osób zainteresowanych. Sporządzona przez nich dokumentacja nie była precyzyjna, a z jej zapisów można wnioskować, iż została sporządzona po wysłuchaniu wszystkich uczestników. Znalazł się w niej bowiem zapis, iż L. K. (1) miała oświadczyć, że po otworzeniu drzwi zastała trójkę sąsiadów spod nr 7, na co nie wskazuje żaden z jego uczestników, ani zapisy monitoringu. Sąd nie uznał również za wiarygodne zapisów dotyczących licznych zadrapań na twarzy M. F. (1) skoro nie są one widoczne na monitoringu, a oskarżona nie udała się na obdukcję. Co w kontekście długoletniego konfliktu, jego eskalowania do stosowania intensywnej przemocy w miejscu zamieszkania jawi się jako nieprawdopodobne. Tym bardziej jeszcze przy uwzględnieniu faktu, iż M. F. (1) świadoma była możliwości dochodzenia swoich praw co wcześniej skutecznie czyniła. W toku postępowania osoby te w ogóle nie pamiętały przebiegu interwencji i wiedzę na jej temat czerpały w oparciu o sporządzoną przez siebie dokumentację, która z powodów wskazanych wyżej budziła wątpliwości.

Sąd uznał za wiarygodne w części zeznania F. F. (1). Świadek jest osobą najbliższą dla oskarżonych. W swoich zeznaniach wskazał na okoliczności, których nie potwierdzały relacje innych osób tak co do tego, że jak zszedł jako pierwszy próbował oddzielić żonę od pokrzywdzonej, łapiąc pokrzywdzoną za rękę, czego nie pamiętał przy ponownych przesłuchaniach. Należy przy tym wskazać, iż był on na miejscu zdarzenia jako pierwszy jednak nie zareagował i nie rozdzielił szczepionych kobiet, nie krzyknął, ani nie zareagował w inny sposób. Zostawił żonę samą sobie, w ocenie Sądu, nie dlatego, że była w potrzasku, a dlatego, że razem z jej matką miała przewagę nad pokrzywdzoną (na co zwróciła uwagę Zofia Suchy). Należy wskazać, iż co prawda przyznał on, że zamachnął się na L. K. (1) jak również, że M. M. (3) uderzyła w głowę L. K. (1) parasolką, to jednak nie sposób pominąć, iż zachowania te miały miejsce również w obecności państwa S.. A R. S. wprost podał, iż stanął na drodze F. F. (1), gdy ten szedł w kierunku pokrzywdzonej z zaciśniętą pięścią.

Zeznania Z. J., J. J., J. W., J. P. i W. Ł. okazały się nieprzydatne do czynienia ustaleń faktycznych w zakresie przebiegu zdarzenia objętego niniejszą sprawą. Osoby te nie były jego świadkami. Wszyscy ci świadkowie, wskazywali na długoletni konflikt sąsiedzki, która to okoliczność nie była kwestionowana w toku całego postępowania. Przyczyny tego konfliktu pozostawały bez wpływu na rozstrzygnięcie sprawy podobnie jak i stopień zaangażowania poszczególnych stron, z których żadnej nie można przypisać bierności. Powyższe okoliczności sprawiły, iż Sąd nie przeprowadzał ponownie dowodu z zeznań tych osób poprzestając na ich ujawnieniu.

Sąd dał wiarę zgromadzonym w sprawie dowodom z dokumentów. Dokumenty te zostały sporządzone przez osoby uprawnione, posiadające odpowiednie do tego kwalifikacje. Nie wykazano, aby dowody te były nierzetelne, a ich treść miałyby nie odpowiadać prawdzie. W związku z tym stanowiły podstawę przy dokonywaniu ustaleń stanu faktycznego. Podobnie należało ocenić opinie uzyskane dla potrzeb niniejszego postępowania. Były bowiem one przy tym jasne, pełne i nie zawierały sprzecznych stwierdzeń. Podkreślić należy, że opinia (...) jak i opinie ustne biegłego G. W. wskazywały, że obrażenie jakie zdiagnozowano u pokrzywdzonej mogły być wywołane przez zdarzenie, które jest przedmiotem niniejszego postępowania.

Powyższa ocena zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego prowadziła Sąd do wniosku, iż M. F. (1) i M. M. (3) działając wspólnie i w porozumieniu dokonały pobicia L. K. (1), w skutek czego naraziły ją na bezpośrednie nastąpienie skutku z art. 157 § 1 kk, a przy tym u pokrzywdzonej w wyniku zdarzenia doszło do złamania górnej blaszki

granicznej kręgosłupa czym wyczerpały znamiona czynu z art. 158 § 1 kk, a nadto M. F. (1) groziła pokrzywdzonej pozbawieniem jej życia, przy czym groźba ta wzbudziła w pokrzywdzonej uzasadnioną obawę jej spełnienia, czym wypełniła dyspozycję z art. 190 § 1 kk.

Sąd zmienił opisy czynów przypisanych oskarżonym, dostosowując jej do znamion czynów określonych w art. 158 § 1 kk i 190 § 1 kk.

W przedmiotowym zdarzeniu, w ocenie Sądu, L. K. (1) została zaatakowana przez M. F. (1) i uderzona w głowę parasolką i od tego momentu zaczęło się niebezpieczne zdarzenie. M. M. (3) przyłączyła się do tego zdarzenia. Doszło zatem do pobicia, które polega na czynnej napaści dwóch lub więcej osób na jedną lub więcej osób, przy czym strona atakująca (sprawcy pobicia) ma przewagę nad napadniętymi (vide Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 23 grudnia 1971 r., w sprawie IV KR 194/71, opublikowanym OSNKW 1972, nr 6, poz. 98, oraz w wyroku z dnia 21 maja 1973 r., w sprawie III KR 91/73, opublikowanym LEX nr 63533). W ocenie Sądu zdarzenie nie przybrało charakteru wzajemnego starcia trzech kobiet, a było wynikiem ataku i podjętej nieudolnie obrony przez L. K. zważywszy, iż w momencie gdy Z. S. przyszła L. K. (1) była pochylona, a nad nią był dwie oskarżone. Za powyższym przemawiała także przewaga oskarżonych tak liczebna jak i fizyczna. Nieprzekonywujące w ocenie Sądu byłoby założenie, przy uwzględnieniu, wieku, wzrostu i wagi pokrzywdzonej by miała zaatakować dwie kobiety, w tym jedną młodszą, postawniejszą i silniejszą od siebie. Stąd też Sąd nie podzielił wersji M. F. (1), iż działała ona w obronie koniecznej odpierając bezpośredni i bezprawny zamach. W ocenie Sądu obie oskarżone przystępując do zadawania ciosów pokrzywdzonej godziły się na udział w niebezpiecznym zdarzeniu, którego skutkiem może być uszkodzenie ciała w rozumieniu art. 157 § 1 kk. Należy mieć bowiem na względzie, że przytrzymały pokrzywdzoną i używały parasolek uderzając pokrzywdzoną po plecach, a przy tym do ataku doszło na małej powierzchni klatki schodowej, gdzie ograniczona jest możliwość ucieczki. Brak było podstaw do uznania, iż napis na drzwiach był okolicznością prowokującą do zdarzenia, skoro wcześniej napisy pojawiały się wielokrotnie i jak sama M. F. (1) wskazała, że zmazywanie ich powodowało tylko to, iż pojawiały się nowe. W tym względzie M. F. (1) winna dochodzić swoich praw bez popełniania czynów zabronionych. Sąd nie znalazł podstaw do uznania, iż otworzenie drzwi, które spowodowało, że M. M. (3) znalazła się pomiędzy drzwiami a ścianą, było usprawiedliwieniem dla ataku na pokrzywdzoną, czy atakiem na oskarżoną M. M. (3). Przetawiony powód otwarcia drzwi, przy uwzględnieniu, iż wcześniej te drzwi były przedmiotem ataków jest jak najbardziej racjonalny.

Odnosząc się do czynu z art. 190 § 1 kk, nie można było pominąć, iż pomiędzy stronami był wieloletni konflikt. Użycie przemocy w tym zdarzeniu, w tym zaatakowanie parasolką w głowę przy drzwiach mieszkania sprawiał, iż Sąd uznał, że obawa spełnienia groźby, na którą powoływała się pokrzywdzona była uzasadniona, nie tylko w subiektywnym odczuciu pokrzywdzonej ale również przy odniesieniu do przeciętnego człowieka, który znalazłby się w tożsamej sytuacji jak pokrzywdzona.

Oskarżone popełniły przypisany im czyn z art. 158 § 1 kk umyślnie z zamiarem ewentualnym ponieważ jako dojrzałe kobiety musiały przewidywać, iż zadając pokrzywdzonej uderzenia parasolką w głowę oraz plecy oraz szarpiąc ją za włosy na bardzo małej przestrzeni godzą się na możliwość spowodowania obrażeń ciała w rozumieniu art. 157 § 1 kk.

W przedmiotowej sprawie w wobec M. F. (1) i M. M. (3) nie zachodziły okoliczności wyłączające lub też ograniczające winę, czy bezprawność ich działania. Stąd też należało przypisać im winę.

Biorąc pod uwagę całość okoliczności sprawy, w tym istniejący między stronami konflikt, dojrzały wiek oskarżonych, dotychczasowy sposób ich życia, Sąd doszedł do przekonania, iż w tej sprawie należało rozważyć przesłanki zastosowania warunkowego umorzenia postępowania zwłaszcza po zmianie ustawy Kodeks karny i zastosowanie jej w brzmieniu obowiązującym w chwili orzekania.

Zgodnie z art. 66 § 1 kk w brzmieniu obowiązującym w chwili orzekania Sąd może warunkowo umorzyć postępowanie karne, jeżeli wina i społeczna szkodliwość czynu nie są znaczne, okoliczności jego popełnienia nie budzą wątpliwości, a postawa sprawcy nie karanego za przestępstwo umyślne, jego właściwości i warunki osobiste oraz dotychczasowy sposób życia uzasadniają przypuszczenie, że pomimo umorzenia postępowania będzie przestrzegał porządku prawnego, w szczególności nie popełni przestępstwa. Z kolei § 2 tego przepisu stanowi, iż warunkowego umorzenia

nie stosuje się do sprawcy przestępstwa zagrożonego karą przekraczającą 5 lata pozbawienia wolności, co nie dotyczy ani czynów przypisanych M. F. (1), ani czynu przypisanego M. M. (3).

W niniejszej sprawie w okresie pomiędzy czynem, a momentem orzekania doszło do zmiany przepisów ustawy Kodeks karny. Sąd doszedł do przekonania, iż ustawa obowiązująca poprzednio nie była względniejsza dla oskarżonych. Z uwagi na brak możliwości orzeczenia zadośćuczynienia wobec pokrzywdzonej w oparciu o przepisy obowiązujące w czasie czynu, w przypadku warunkowego umorzenia postępowania, Sąd nie zastosowałby w ogóle tej instytucji, wymierzając oskarżonym kary stosownie do zagrożenia ustawowego. Sąd w tym zakresie podziela bowiem pogląd wyrażony między innymi w komentarzu G. Ł. do art. 67 kk opublikowany w programie LEX, że art. 67 § 3 kk (w brzmieniu obowiązującym w czasie czynu) nie przewiduje możliwości orzeczenia zadośćuczynienia za doznaną krzywdę [tak też B. M. (w:) W. C. (i in.), (...) prawa karnego, t. 6, K. i środki karne. Poddanie sprawcy próbie, red. M. M., W. 2010, s. (...); J. L. (w:) Kodeks karny. Część ogólna, t. 2, red. M. K., R. Z., 2011, s. 516-517).

Jednocześnie, aktualne wydłużenie przez ustawodawcę okresu próby sprawiło, iż Sąd rozważał, aby wobec zwłaszcza M. F. (1) zastosować warunkowe umorzenie postępowania. Ta okoliczność również przemawiała za uznaniem, iż ustawa obowiązująca poprzednio nie była względniejsza dla sprawcy. Sąd kierował się przy tym wskazaniem, iż ustawa względniejsza to taka, która stwarza możliwość korzystniejszego dla interesów sprawcy osądu (korzystniejszej oceny prawnokarnej czynu), skutkując tym samym przyjęciem mniej surowych reguł odpowiedzialności lub zastosowaniem mniej dotkliwych sankcji. Przy ocenie "względności ustawy" należy brać pod uwagę wszystkie prawnokarne instytucje porównywanych ustaw, które mogłyby mieć zastosowanie do danego sprawcy (vide komentarz do art. 4 kk Patrycji Kozłowskiej-Kalisz opublikowany w programie LEX). Powyższe sprawiło, iż Sąd nie uznał ustawy obowiązującej w czasie czynu za względniejszą dla oskarżonych.

Należy podkreślić, iż warunkowe umorzenie postępowania jest immanentnie związane ze stwierdzeniem winy. Dopiero potem możliwe jest dokonanie oceny czy wina jest znaczna, czy też nie jest znaczna (vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 stycznia 2002r. w sprawie III KKN 303/00, opublikowany w LEX nr 75033). W rozpoznawanej sprawie oskarżone działały bez wątpienia umyślnie, co wykazano wyżej. Niemniej stopień ich winy nie jest znaczny. Ani nie planowały one przypisanych im zachowań, ani też stopień ich agresji nie był wysoki. Do samego zaś zdarzenia doszło bezpośrednio po zobaczeniu kolejnego napisu na drzwiach sąsiadki dotyczącego oskarżonych.

W sprawie podkreślenia wymaga, iż pojęcia stopień szkodliwości społecznej czynu "nie jest znaczny" oraz że stopień szkodliwości czynu "jest nieznaczny", nie są tożsame, gdyż pierwsze z nich obejmuje swoim zakresem także przypadki o "średnim" stopniu szkodliwości (vide wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 30 marca 2005r., w sprawie II AKa 50/05, opublikowany KZS 2005/5/33). W niniejszej sprawie oceniając stopień szkodliwości społecznej czynu, Sąd brał pod uwagę okoliczności wskazane w art. 115 § 2 kk, a mianowicie rodzaj i charakter naruszonych dóbr, rozmiary wyrządzonej lub grożącej szkody, sposób i okoliczności popełnienia czynu, wagę naruszonych obowiązków, jak również postać zamiaru, motywację, rodzaj naruszonych reguł ostrożności i stopień ich naruszenia. Po ich analizie Sąd uznał, że społeczna szkodliwość czynów M. F. (1) i czynu M. M. (3) nie jest znaczna. Za znacznym stopniem szkodliwości społecznej czynu mógłby przemawiać rodzaj i charakter naruszonego dobra jakim było działanie przeciwko zdrowiu pokrzywdzonej. Należy jednak zgodzić się ze stwierdzeniem, że błędne byłoby uzależnianie oceny społecznej szkodliwości zarzuconych oskarżonym czynu przede wszystkim od zagrożenia ustawowego. Również w żadnym wypadku nie można stwierdzić, że konkretna kategoria przestępstw (np. przeciwko zdrowiu) może być z góry uznana za kategorię wysoce społecznie szkodliwą. Ocena taka powinna być dokonana w indywidualnie w stosunku do konkretnego popełnionego przestępstwa.

Należy podkreślić, iż okoliczności czynów M. F. (1) i czynu M. M. (3) przemawiają zdecydowanie za przyjęciem, iż społeczna ich szkodliwość nie była znaczna, a co najwyżej "średnia". W niniejszej sprawie sposób i okoliczności popełnienia czynów wskazują na impulsywne, niezaplanowane działanie oskarżonych. Działały one bowiem pod

wpływem chwili, w sytuacji długoletniego konfliktu w miejscu zamieszkania M. F. (1) oraz w wyniku zobaczenia, iż jej matka znalazła się pomiędzy drzwiami a ścianą, po otwarciu drzwi przez pokrzywdzoną. Sąd nie dopatrzył się, aby zachowanie L. K. (1), która otwiera drzwi własnego mieszkania, słysząc hałasy za drzwiami, było usprawiedliwieniem groźenia pozbawieniem jej życia i pobiciem.

W sprawie zaszyły również pozostałe przesłanki zastosowania instytucji warunkowego umorzenia postępowania. M. F. (1) i M. M. (3) nie były wcześniej karane, prowadzą ustabilizowany tryb życia. Pracują - M. F. (1) jako nauczyciel z młodzieżą, a M. M. (3) z osobami niepełnosprawnymi. Uzasadnione jest przyjęcie, iż w okresie próby będą przestrzegać porządku prawnego, a w szczególności nie popełnią ponownie przestępstwa. Prognoza ta jest tym bardziej zasadna, gdyż mimo trwającego ponad 4 lata postępowania nie zostało wykazane, aby oskarżone dopuściły się innych negatywnych zachowań wobec pokrzywdzonej. Dotychczasowa niekaralność oskarżonych, ich sposób życia, prognozuje że nie popełnią innego przestępstwa, a niniejsze zachowanie będące przedmiotem postępowania miało charakter incydentalny. Zatem cele postępowania zostaną osiągnięte pomimo warunkowego umorzenia postępowania. Sąd wyznaczył oskarżonym M. M. (3) dwuletni natomiast M. F. (1) trzyletni okres próby. Różnicując ten okres wobec ustalenia, iż M. F. (1) dopuściła się dwóch czynów na szkodę L. K. (1).

Jednocześnie w sposób wychowawczy na oskarżone wpłynie solidarny obowiązek uiszczenia orzeczonego zadośćuczynienia na rzecz pokrzywdzonej, co dodatkowo uzmysłowi im naganność zachowania, oraz konieczność ponoszenia konsekwencji, w tym finansowych w związku z krzywdą wyrządzoną innej osobie. Z drugiej strony zapłata określonego przez Sąd zadośćuczynienia zrekompensuje pokrzywdzonej chociaż w części cierpienia fizyczne, psychiczne i dyskomfort związany w szczególności ze złamaniem górnej blaszki granicznej kręgosłupa powstały w wyniku pobicia. Należy wskazać, iż postępowanie dowodowe nie dało podstaw do ustalenia, która z oskarżonych doprowadziła do skutku w postaci uszkodzenia narządu ciała jakim jest kręgosłup na okres powyżej 7 dni, dlatego też w sprawie nie przypisano żadnej z oskarżonych czynu z art. 157 § 1 kk. Nakładając na oskarżone solidarny obowiązek zadośćuczynienia za doznaną krzywdę sąd kierował się regułą, iż odpowiedzialność za udział w pobiciu ma charakter wspólnej odpowiedzialności za następstwa działania, co stanowi odstępstwo od zasady indywidualizacji odpowiedzialności karnej, a sprawcy odpowiadają niezależnie od tego, czy można ustalić, który z nich spowodował konkretne następstwa. Określając wysokość zadośćuczynienia Sąd wziął pod uwagę poza samymi dolegliwościami towarzyszącymi powstaniu urazu konieczność pobytu w szpitalu, następnie korzystanie ze sznurówki ortopedycznej oraz wykonywanie sobie nieprzyjemnych zastrzyków w brzuch, a nadto konieczność rehabilitacji, która była kontynuowana w długim czasie po zdarzeniu. Przyznane zadośćuczynienie winno zrekompensować pokrzywdzonej poczucie krzywdy w związku z zaistniałym zdarzeniem i jego skutkami. Sąd przy tym nie uwzględnił wniosku pełnomocnika pokrzywdzonej o zasadzenie tego zadośćuczynienia w kwocie 40.000 złotych, albowiem w ocenie Sądu nie zostały w sposób wystarczający wykazane okoliczności, które implikowałyby konieczność orzeczenia tego zadośćuczynienia na poziomie wyższym niż orzeczone.

Uwzględniając charakter czynów, Sąd nałożył na M. F. (1) i M. M. (3) obowiązek przeproszenia pokrzywdzonej na piśmie w terminie 14 dni od uprawomocnienia się orzeczenia. Takie rozstrzygnięcie oddziaływać będzie zapobiegawczo-wychowawczo na oskarżone oraz przyczynić się może do normalizacji stosunków sąsiedzkich, które tkwiły u genezy przestępstw objętych niniejszą sprawą.

Na podstawie wskazanych w wyroku orzeczono o kosztach sądowych, w tym uzasadnionych wydatkach oskarżycielki posiłkowej z tytułu ustanowienia w sprawie pełnomocnika. W sprawie brak było podstaw do zwolnienia M. F. (1) i M. M. (3) od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych skoro obie oskarżone pracują osiągając stałe, niemałe dochody.